



krótko

Jubilaci

BIELANY. W niedzielę 20 kwietnia swój jubileusz 15-lecia istnienia świętuje Chór Bielański z parafii św. Macieja. Jubilaci, śpiewający pod dyrekcją Magdaleny Rodak, zapraszają na koncert o 15.00 – do kościoła pw. św. Macieja.

IV rajd św. Jerzego

WĘGIERSKA GÓRKA. W środę 23 kwietnia odbędzie się rajd szlakiem miejsc pamięci znajdujących się na terenie gminy Węgierska Górka – organizowany w miesiącu Pamięci Narodowej, z okazji wspomnienia św. Jerzego – patrona rycerstwa, a także wojska i skautingu. Uczestnikami mogą być uczniowie od 4 klasy szkoły podstawowej po szkoły ponadgimnazjalne. Szczegóły organizacyjne: Ośrodek Promocji Gminy Węgierska Górka – tel. 033 864 21 87.

Śpiewają o Ojczyźnie

BIELSK-BIAŁA. Już po raz ósmy soliści i zespoły wokalnie-muzyczne dziecięce i młodzieżowe wzięły udział w Przeglądzie Pieśni Patriotycznej im. Małgorzaty Papiurek, organizowanym przez zarząd Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Podsumowanie przeglądu odbędzie się w sobotę 26 kwietnia o godz. 10.00 w Szkole Podstawowej nr 37 w Bielsku-Białej (Osiedle Karpackie).



Ojciec Święty Benedykt XVI pobłogosławił korony dla Matki Bożej ze szczyrkowskiej Górki

Korony dla Matki

21 września 2008 r. w Szczyrku – w sanktuarium Na Górcie – odbędzie się koronacja wizerunku Matki Bożej koronami papieskimi. 9 kwietnia **korony pobłogosławił papież Benedykt XVI.**

Wierni ze Szczyrku złożyli liczne wota – kosztowności, z których powstały korony dla Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wykonał je złotnik Lech Dziewulski z Krakowa. Są one wierną kopią koron, które Jan Paweł II pod koniec życia ofiarował Matce Bożej Jasnogórskiej. – Przeor Jasnej Góry nie tylko zgodził się na to, ale przekazał też ze skarbca perły do ozdobienia koron – dla wyrazniejszego podkreślenia łączności między Częstochową i szczyrkowską Górką, nazywaną też Jasną Górą Beskidów. Złote pierścienie jako wotum dla Maryi ofiarowali: bp Tadeusz Rakoczy, bp Adam Śmigielski SDB, salezjańska inspektorja św. Jacka oraz władze samorządowe Szczyrku – mówi ks. Marek Dąbek SDB, kustosz sanktuarium Na Górcie.

Podczas audiencji dla wiernych zgromadzonych 9 kwietnia na placu

św. Piotra na Watykanie Ojciec Święty Benedykt XVI, zwracając się do 2 tysięcy Polaków pozdrowił serdecznie pielgrzymów z parafii św. Jakuba oraz z sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski w Szczyrku – w biskupem Tadeuszem Rakoczem na czele.

Tuż po zakończeniu audiencji Ojciec Święty podszedł do oczekującej przed wejściem do bazyliki św. Piotra delegacji ze Szczyrku. Ks. Marek Dąbek prezentował złote korony przygotowane do wrześniowej koronacji, a przełożony domu zakonnego ks. Tadeusz Horwat – obraz szczyrkowskiej Madonny, dar dla Benedykta XVI. Towarzyszyli im m.in. proboszcz parafii św. Jakuba ks. kan. Andrzej Loranc, inspektor salezjańskiej prowincji św. Jacka ks. Marek Chrzan, burmistrz Wojciech Bydliński, Andrzej Karajewski – jeden z dobrodziejów sanktuarium.

– Przybyliśmy, aby spotkać się z Piotrem naszych czasów i prosić go o błogosławieństwo, aby tę wrześniową uroczystość wpisać w centrum Kościoła – mówił biskup Tadeusz Rakoczy, a wszyscy ze wzruszeniem uczestniczyli w tym historycznym wydarzeniu.

– To było spełnienie marzeń i jednocześnie wspianie zwieńczenie trwających od dawna przygotowań do uroczystej koronacji obrazu Matki Bożej z sanktuarium Na Górcie – przyznaje ks. Marek Dąbek. – Ojciec Święty podszedł i dłuższą chwilę z uwagą przyglądał się błyszczącym w słońcu koronom, a potem wyciągnął rękę i pobłogosławił je. Z sercem przepełnionym wdzięcznością ucałowaliśmy dłoń Chrystusowego namiestnika. Na Górcie znajdują się więc nie tylko korony posiadające formalny status papieskich – przyznany w 2007 r. stosownym dekretem – ale także naprawdę pobłogosławione przez Papieża...

Więcej szczegółów na temat przygotowań do koronacji i najbliższych uroczystości na Górcie – za tydzień.

Dzieła czcicieli o. Pio



Towarzystwo skupia wolontariuszy wrażliwych na niedole bliźnich

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Rada czechowickiego Koła Towarzystwa Charytatywnego im. Ojca Pio, wybrana w dotychczasowym składzie na kolejną kadencję, mogła ze słuszną satysfakcją podsumować swoje dokonania. Obok różnych form materialnej pomocy najuboższym, znaczącą dziedziną działalności jest praca na rzecz dzieci i młodzieży, prowadzona systematycznie w ramach świetlicy profilaktycznej oraz organizowanych kolonii i półkolonii, a także przy okazji odbywających się co roku Festiwalu Twórczości Dziecięcej „O uśmiech dziecka” oraz Festiwalu Piosenki i Poezji Religijnej. – Ten ostatni festiwal, organizowany w tym roku po raz piąty, zaplanowaliśmy tym razem nienawrzesień, lecz namaj. Trwają też przygotowania do publikacji tomiku festiwalowej poezji, która w tym roku będzie związana z

rodziną – mówi Elżbieta Hoczek, koordynator przygotowań do festiwalu. – Dla najstarszej młodzieży – dla mniej zamożnych studentów prawa – przeznaczone jest przyznawane przez Towarzystwo stypendium „Rejent” – dodaje przewodniczący czechowickiego Koła Florian Grzybek, podkreślając, że jest ono także formą upamiętnienia niezżyjącego już zasłużonego członka TCh – notariusza Józefa Machalicy, który dał przykład wielkiej ofiarności. – Organizujemy koncerty, loterie, bo bez wsparcia dobroczyńców niewiele moglibyśmy zdziałać – dodaje Florian Grzybek, apelując o przekazanie na potrzeby podopiecznych TCh odpisu podatkowego. Wystarczy w zeznaniu rocznym w rubryce OPP wpisać: Towarzystwo Charytatywne im. Ojca Pio Koło nr 1, numer KRS: 0000133094. **aś**

„Radość tworzenia”

SKOCZÓW, BIELSKO-BIAŁA. Od siedmiu lat nauczyciele ze skoczowskiego Zespołu Szkół Specjalnych organizują wystawy

prac plastycznych, wykonanych przez podopiecznych tej placówki. Ekspozycje takie odbywały się między innymi w Cieszynie, Wiśle

i Skoczowie. Najnowszą wystawę, zatytułowaną „Radość tworzenia” (na zdjęciu), otwarto 9 kwietnia w bielskim Domu Kultury Włókniarzy. Pokazano tam także, gościnnie, prace uczniów Zespołu Szkół Specjalnych w Bielsku-Białej. – Ta wystawa jest formą podziękowania dla naszych młodych artystów za ich zaangażowanie, wytrwałość, pomysłowość, za radość tworzenia i radość dzielenia się z innymi – mówiła podczas wernisza Marcelina Chorabik-Grześ, nauczycielka ze Skoczowa, która od lat jest głównym organizatorem tych niezwykłych wystaw. **ak**



Biskup Tadeusz Rakoczy:

– Szkoła katolicka jest przede wszystkim szkołą i spełnia wszystkie wymogi stawiane placówkom oświatowym. Z katolickiego charakteru szkoły wynikają takie wartości, jak: sumienność, rzetelność, pracowitość, a także wysoki poziom merytoryczny. W związku z tym na przykład nawet w tak laickim kraju jak Belgia do szkół katolickich uczęszcza 60 procent wszystkich uczniów. Najistotniejsze jest jednak to, że szkoła katolicka realizuje jasno określony program wychowawczy, oparty na Ewangelii i nauczaniu Kościoła. Posyłając dziecko do takiej szkoły, rodzice mogą być spokojni, że będzie ono wychowywane w duchu wartości chrześcijańskich...

Z listu pasterskiego o wychowaniu

Strajk o podwyżki

BIELSKO-BIAŁA. Licząca 750 osób załoga spółki GE Power Controls (czyli dawnej Apeny), postanowiła strajkiem wywalczyć podwyżki płac. – Chcemy, by płace wzrosły o 18 procent, a zarząd spółki proponuje co najwyżej 5 procent, a to oznacza podwyżki rzędu stu złotych – mówi Edward Kubas, szef „Solidarności” w GE Power Controls. Wielomiesięczne negocjacje płacowe w spółce nie przyniosły żadnego skutku. W referendum strajkowym ponad 90 procent załogi zadeklarowało gotowość udziału w proteście, jeśli nie będzie podpisanego porozumienia płacowego. Dwugodzinny strajk ostrzegawczy odbył się we wtorek 8 kwietnia. Stał się całkiem poważny. Związkowcy mają nadzieję, że przedstawiciele władz spółki podejmą rozmowy i w końcu dojdzie do podpisania porozumienia płacowego. W przeciwnym razie załoga GE Power Controls gotowa jest podjąć bezterminowy strajk generalny. **ak**



Jesteśmy gotowi rozpocząć strajk generalny – mówi Edward Kubas

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

O osiągnięciach NaProTechnologii



Wielu małżonków poszukuje pomocy, by mieć dziecko...

BIELSKO-BIAŁA. Sesja poświęcona mało znanym u nas osiągnięciom NaProTechnologii odbędzie się w sobotę 26 kwietnia w siedzibie Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego przy ul. Żeromskiego 5 w Bielsku-Białej. NaProTechnologia to system wiedzy medycznej, podejmujący rozwiązanie problemu niepłodności. Polega na monitorowaniu i dokładnym określeniu ginekologicznego stanu zdrowia kobiety, co pozwala wskazać przyczynę bezpłodności i podjąć odpowiednie przeciwdziałanie. NaProTechnologia istnieje od 30 lat, praktykowana jest w Irlandii oraz USA i coraz częściej można usłyszeć o sukcesach tej meto-

dy. Dzięki niej w samej tylko Irlandii urodziło się 750 dzieci. – NaProTechnologia daje dziś nowe możliwości małżeństwom, które borykają się z problemem niepłodności – tłumaczy Marek Wójcik z Wydziału Duszpasterstwa Rodzin. – Jest o wiele skuteczniejsza od in vitro, lecz jeszcze nie tak powszechna. Dlatego potrzebna jest tutaj dyskusja. Sesja rozpocznie się po Mszy św. – odprowadzonej w kaplicy kurii o 9,00 – wystąpieniem ks. dr. Henryka Niemca na temat medycznego przekazywania życia w aspekcie etycznym. Następnie dr Piotr Klimas ze Szpitala św. Rodziny w Warszawie opowie o współczesnych możliwościach w leczeniu niepłodności. O 12,30 przewidziany jest wykład Marii Sadoń z MaterCare Polska. Świadectwo doświadczenia rodzicielstwa przy zastosowaniu metody NaProTechnologii da Agnieszka Piertrusińska. Po zakończeniu sesji odbędą się spotkania z lekarzami. Na sesję zaprasza Wydział Duszpasterstwa Rodzin i Studium Teologii Rodziny Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

tukasz Gieruszczak

„Płomień Lolka” na ekranie

RADZIECHOWY. Staraniem parafii św. Marcina i stowarzyszenia „Dzieci Serc” – współorganizatorów zainicjowanej na Watykanie, a zorganizowanej w diecezji bielsko-żywieckiej 2 kwietnia akcji „Płomień Lolka” – wydana została płyta DVD z relacją filmową z jej przebiegu – od powitania ognia na Trzech Lipkach, przez 32 km biegu, po zakończenie na Matysce. Udokumentowane zostało nie tylko dzieło biegaczy z Włoch i z Polski – ale przede wszystkim serdeczne przyjęcie w parafiach na trasie biegu. Parafianie czekali przy świątyniach, ale także wzdłuż drogi, w wielu miejscach pięknie udekorowanej. W Godziszce witali biegaczy duszpasterze i parafianie z tej miejscowości, a także z Kalnej i Słotwiny. – Na trasie



dołączali też młodzi biegacze. Zakładaliśmy, że pobiegą tylko krótki odcinek, tymczasem okazało się, że na przykład grupa uczniów ze szkoły podstawowej z Kalnej, wraz ze swoją nauczycielką, czy lektorzy z Bystrzej Krakowskiej dobiegli aż na Matyskę – podkreśla Jadwiga Klimonda ze stowarzyszenia „Dzieci Serc”. Przy kościołach przygotowane były poczęstunki, śpiewały chóry, schole, grały orkiestry. Tłumy ludzi przyszły też na kończąca bieg „Płomień Lolka” Mszę św. na Matysce i otoczyły rozpalone o 21,37 ognisko. – To były ogromne wzruszenia i mamy nadzieję, że dzięki filmowemu zapisowi (na zdjęciu) będzie można do nich wracać – mówi Klimonda. O płytę można pytać w parafiach podejmujących biegaczy. **aś**



Prezentacja grupy ze Straconki

Na papieskim szlaku

HROBACZA ŁĄKA. „Wstańcie, chodźmy!” – pod takim hasłem 5 kwietnia odbył się pierwszy rajd beskidzkim szlakiem ze służą Bożym Janem Pawłem II. Inicjatorem był Parafialny Oddział Akcji Katolickiej z Bielska-Białej-Straconki, ze Szczepanem Wojtasikiem na czele. Celem wędrowki był krzyż na Hrobaczej Łące, a program rajdu obejmował też wspólną modlitwę w intencji rychłej kanonizacji sługi Bożego Jana Pawła II, prezentację grup, spotkanie przy stole, konkurs wiedzy o życiu Karola Wojtyły i pontyfikacie Jana Pawła II. Na szczycie spotkało się około 80 uczestników rajdu

z sześciu parafii. Reprezentowali oni Straconkę, Kozy Gaje i Małe Kozy, Kobiernice, Hałcnów i Wilkowice. Najliczniejsza – aż 42-osobowa – grupa dotarła z Wilkowic. Byli z nami kapłani: ks. Krzysztof Moskal, ks. Marcin Mrawczyński i ks. Włodzimierz Szczyrbak. Podczas konkursu, przygotowanego przez Dorotę Dudziak, młodzież wykazała się bogatą wiedzą na temat życia Ojca Świętego, a zwyciężyła drużyna reprezentująca Straconkę. Wszyscy zgodnie uznali, że za rok należy rajd powtórzyć, więc już dziś organizatorzy zapraszają na papieski szlak.

Janina J. Piechota

Dla nauczycieli

BIELSKO-BIAŁA. Dzień skupienia dla wszystkich nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty odbędzie się w środę 23 kwietnia o godz. 18.00 w kościele parafialnym pw. św. Pawła Apostoła w Bielsku-Białej, przy ul. Świętego Pawła 2 (Osiedle Polskich Skrzydeł). – W progra-

mie przewidziane są Msza święta z homilią, konferencja oraz spotkanie przy stole. Serdecznie zapraszam na spotkanie, które przeznaczone jest dla wszystkich osób związanych z oświatą – mówi ks. dr Piotr Greger, diecezjalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców. **tm**

Okradli kościół

BIELSKO-BIAŁA. Po przeprowadzonych sprawnie poszukiwaniach policji udało się znaleźć i zatrzymać trzech włamywaczy w wieku 19–20 lat, którzy okradli kościół pw. NMP Królowej Polski.

Włóczyli zabrali m.in. dwie skarbonki i mikrofon ze wzmacniaczem. Łącznie straty oszacowano na 5 tys. zł. Zatrzymanym – mieszkańcom Bielska – grozi kara do 10 lat więzienia. **tm**

Buczkowice przed jubileuszem

Domowa ewangelizacja

Wierni w Buczkowicach **szykują się duchowo do obchodów stulecia parafii**. Przygotowania prowadzą tu franciszkanie z Katowic-Panewnik.

Podczas parafialnego odpustu ku czci św. Stanisława, obchodzonego w tym roku wyjątkowo 18 maja, parafianie z Buczkowic wraz ze swymi duszpasterzami i biskupem Tadeuszem Rakoczym będą dziękować Bogu za wszelkie łaski minionego stulecia dla buczkowickiej parafii Przemienienia Pańskiego. Duchowe przygotowania do tego jubileuszu wchodzi w ostatnią, najważniejszą fazę.

W niedzielę 20 kwietnia kazania w Buczkowicach będzie głosił franciszkanin o. Rafał Kogut. Upredzi parafian, że za kilka dni do drzwi ich domów zapukają świeccy misjonarze. Ich wizyty poprzedzą misje święte, które rozpoczną się 10 maja. Misjonarze przekażą zaproszenia wraz z programem misyjnych spotkań, zachęcając do udziału w naukach, a równocześnie podzielią się świadectwem swej wiary.

- To pierwsza taka ewangelizacyjna akcja w naszej parafii. Zaproponowali je nam franciszkanie, przekonując, że taka forma wstępu do wla-

ściwych misji przynosi błogosławione owoce - mówi proboszcz buczkowickiej parafii, ks. prał. Stanisław Jasek.

Parafia zapewnia jedynie swoich przewodników, którzy pomogą świeckim misjonarzom trafić do domów. Dla mieszkańców będą oni gwarancją, że goście przychodzą z ich kościoła. Przewodnicy rekrutują się głównie z parafialnych grup: Akcji Katolickiej, młodzieżowej oazy i służby liturgicznej.

Proboszcz buczkowickiej parafii poznał już niektórych świeckich misjonarzy, którzy będą odwiedzać parafian. - To wspaniali, pełni radości ludzie, którzy całkowicie bezinteresownie, z wielkim entuzjazmem opowiadają o Ewangelii, o swej wierze i o przyjaźni z Bogiem. Głęboko wierzę, że ich wizyta ożywi wiarę wśród naszych parafian i przypomni im, co jest w życiu naprawdę ważne. O tym wszystkim będziemy też mówić w trakcie właściwych nauk misyjnych w maju - mówi ks. prał. Jasek. **ak**



Uczniowie z Bielska-Białej na Placu św. Piotra

Bielszczanie w Wiecznym Mieście

Uczniowskie marzenia

O tym, by mogli wyjechać do Włoch, uczniowie bielskiego Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących nie mieli odwagi marzyć. A jednak udało się!

Różne bywają formy nagród szkolnych. W zespole szkół przy ulicy Filarowej od blisko 10 lat najlepsi uczniowie - co roku 40-50 osób - otrzymują zaproszenie na ciekawą wycieczkę. To zawsze wyjazdy atrakcyjne nie tylko pod względem rekreacyjnym, ale także dydaktycznym. Trasa tych wypraw prowadziła do ciekawych miejsc w kraju i za granicę - na Słowację czy Węgry. Tym razem postanowili pojechać do Włoch.

Cały pomysł wycieczek-nagród nie byłby możliwy do realizacji, gdyby nie wsparcie szkolnej rady rodziców prowadzone przez wiele miesięcy przez szkołę poszukiwania sponsorów: osób prywatnych, firm, banków. - Kiedy padły pierwsze propozycje, by na tegoroczną wycieczkę pojechać do słonecznej Italii, być na Watykanie, przy grobie Jana Pawła II, na Monte Cassino, w Wenecji - niewielu wierzyło, że tak wspaniały plan uda się zrealizować - przyznają uczniowie. - W

nimozliwie uwierzyli jednak nasi nauczyciele: Bożena Rzycka-Ryznar, Izabela Milewska-Barcik, z ks. Robertem Kurpiosem na czele.

Dzięki nim rozpoczęły się trwające pół roku starania. Było wiele pracy i niepewności, czy uda się spełnić to marzenie. Kiedy 41 uczniów z organizatorami i opiekunami: Joanną Filonowicz i Krystyną Ptaszek wyjeżdżało z Bielska - widać było, że są trochę zdenerwowani, ale szczęśliwi. Choć plan zwiedzania był ambitny - obejmował Rzym, Watykan, Monte Cassino, Asyż, San Marino, Wenecję, Rimini, Lido di Jesolo - wykonali go w całości.

Najbardziej oczekiwany momentem była audycja generalna i spotkanie z papieżem Benedyktem XVI. - Ze łzami w oczach patrzyliśmy i słuchaliśmy Ojca Świętego. Do końca życia nie zapomnimy jednak widoku białej marmurowej płyty z napisem: Joannes Paulus PP II. Mogliśmy być tam w rocznicę jego śmierci. To wspomnienia, które będą dla nas bezcenne - przyznają dziś ze wzruszeniem uczniowie. I dodają, że oprócz wspomnień i wdzięczności przywieźli też poczucie, jak wielką wartością są najbliżsi im ludzie... **mb**

Na anielskiej fali 90,2 FM



Radio Anioł Beskidów
ul. Św. Jana Chrzyciela 14 43-346 Bielsko-Biała
tel.: 033 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000 6002 0168 0446

www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny” w Aniele Beskidów
- w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.



Z buczkowickiej świątyni wkrótce wyruszą świeccy misjonarze



**Honorowym gościem
kęckich uroczystości był
bp Adam Dyczkowski,
wychowanek ochronki siostr
zmarłychwstaneł**

Te Deum za bł. Celinę Borzęcką

Kęty dziękują

Wierni z Kęt i z całej diecezji podczas uroczystości 12 kwietnia **dziękowali Bogu za beatyfikację M. Celinę Borzęckiej, założycielki zmarłychwstaneł**.

Dziękczynną Mszę św. na dziedzińcu kościoła pw. śś. Małgorzaty i Katarzyny – pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego i z udziałem bp. Janusza Zimniaka – koncelebrowało ponad stu kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Przybył też bp Adam Dyczkowski – pochodzący z Kęt wychowanek

ochronki, prowadzonej przez siostry zmarłychwstaneł. Obecni byli krewni M. Celinę wraz z uzdrowionym za jej przyczyną Andrzejem Mecherzyńskim-Wiktorem. Wietrzna i deszczowa pogoda nie odstraszyła żywcizan w historycznych strojach mieszczkańskich ani też pocztów sztandarowych. W Kętach mo-

dlili się również klerycy, przedstawiciele samorządu i przede wszystkim same siostry zmarłychwstaneł, przybyłe z domów całej prowincji zakonnej, które specjalnie na tę okazję swoje czarne habity ozdobiły białozłótyimi chustkami z podobizną Matki Założycielki.

– Przykład z niej mogą dziś czerpać zarówno osoby konsekrowane, jak i świeckie, gdyż w swoim życiu tak doskonale łączyła sprawy Boskie ze sprawami ludzkimi – zaznaczył w homilii bp Tadeusz Rakoczy. A nawiązując do przeżywanego w diecezji Roku Rodziny, przedstawił bł. Celinę jako wzór rodzinności, czyli szczególnej troski o te wartości rodzinne, które opierają się na miłości Boga i bliźniego.

Celina Borzęcka, urodzona w 1833 r. na Kresach (obecnie Białołęka), wypełniała swoje powołanie jako żona i matka. Po śmierci męża wraz z dwiema córkami wyjechała do Rzymu. Spotkanie z założycielem zmarłychwstaneł ks. Piotrem Semenemką zainspi-

rowało ją do utworzenia żeńskiej gałęzi zgromadzenia, co też uczyniła po powrocie do Ojczyzny, właśnie w Kętach. Już nosząc habit, kiedy tylko nadchodziła taka potrzeba, „wrywała” się na jakiś czas z klasztoru, by – jako mama i babcia – pomagać córce w obowiązkach rodzinnych.

„Kęty dziękują” – te słowa wyrażają podwójną wdzięczność: za 20 lat życia M. Celinę poświęconych miastu oraz za jej beatyfikację. Napis, który 27 października ubiegłego roku towarzyszył mieszkańcom Kęt podczas rzymskiej beatyfikacji, teraz umieszczono na murach kościoła, w którym spoczywają relikwie bł. Celinę.

Dziękczynną Mszę poprzedził koncert orkiestry dętej na kęckim rynku oraz program modlitewny, przygotowany przez siostry zmarłychwstaneł. Zakończyła ją krótka modlitwa przy sarkofagu bł. Celinę, którą poprowadził biskup Rakoczy.

Uczestnicy uroczystości dziękczynnej mogli obejrzeć pokaz filmów o Celinę Borzęckiej oraz zwiedzić kęckie ekspozycje muzealne, zabytki sakralne, a dla zwiedzających swe podwoje otwarły także klasztor: zmarłychwstaneł i franciszkanów.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Nowi gospodarze przy Zdrojowej 10

Hospicjum ma już siedzibę!

Budynek dawnego przedszkola przy ulicy Zdrojowej 10 oficjalnie został przekazany przez bielski samorząd na potrzeby stacjonarnego hospicjum. Uruchomienia hospicjum podjęło się Salwatorijskie Stowarzyszenie Hospicyjne.

To bardzo ważny moment – podkreślał prezydent Jacek Krywul, kiedy 10 kwietnia uroczystie podpisywał w imieniu Bielska-Białej akt przekazania budynku i działki. Wyraził przy tym nadzieję, że adaptacja budynku będzie mniej skomplikowana niż budowa nowego obiektu, co powinno przyspieszyć moment otwarcia hospicjum stacjonarnego, tak potrzebnego mieszkańcom miasta.

W imieniu nowego gospodarza – Salwatorijskiego Stowarzyszenia Hospicyjnego – akt notarialny przekazania podpisali i klucze do budynku przejęli: prezes Grażyna



Ks. Piotr Schora i Grażyna Chorąży przed wejściem do przyszłego hospicjum

na Chorąży i ks. Piotr Schora SDS. Dziękując za zrozumienie i bardzo dobrą współpracę ze strony władz miejskich, zapewniali, że SSH dołoży wszelkich starań, by hospicjum rozpoczęło działalność.

– Budynek ma ponad 380 metrów kwadratowych powierzchni, a otaczająca go działka daje możliwość dobudowania nowego skrzydła, więc hospicjum ma tu też perspektywę dalszego rozwoju. Wcześniej jednak trzeba wykonać sporo prac adaptacyjnych, związanych z przystosowaniem do nowych wymogów. Przed naszym stowarzyszeniem więc poważne wyzwanie, by jak najstaranniej i jednocześnie jak najszybciej uporać się ze wszystkim – mówi ks. Piotr Schora już po przejęciu obiektu.

– Trzeba będzie jednocześnie uwzględnić zalecenia konserwatora zabytków, bo to już dość stary budynek i znajduje się pod jego nadzorem. Na pewno wiąże się z tym etapem wiele nowych i niełatwych wyzwań. Zdajemy sobie z tego sprawę, ale mamy nadzieję, że uda się je podjąć i rozwiązać, bo wiemy, że na to czekają chorzy i ich rodziny – dodaje Grażyna Chorąży. Nie ma jeszcze szczegółowych planów i kosztorysu adaptacji, ale wiadomo, że realizacja nie uda się bez wsparcia dobroczyńców, pomocy przy pracach. Dołączamy też do apelu SSH o wpłacanie datków na konto BIŚE BANK 16 1370 1082 0000 1701 4100 7500, a także o przekazywanie 1 procenta podatkowego odpisu – KRS: 000021372. **tm**

Świadek miłości i honoru



WYRUSZYŁ DO AFGANISTANU z ŻABNICY. Stąd – z rodzinnego domu i środowiska – wyniósł najważniejsze **zalety dobrego żołnierza.** Poległ w pobliżu bazy Szarana, gdy pod kołami hummera wybuchła mina-pułapka. Wracał z akcji humanitarnej.

tekst

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedzielny.pl

Starszy kapral zawodowy Szymon Słowik służył w krakowskim 16. Batalionie Powietrzno-Desantowym, należącym do 6. Brygady Desantowo-Szturmowej – jako dowódca drużyny. Od października 2007 r. był uczestnikiem II zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego

Afganistan. Poległ 26 lutego 2008 r. Zginął wzorowy żołnierz i wspaniały człowiek, niezwykle oddany swojej służbie – i ludziom.

Za wybitne zasługi w działaniach prowadzonych podczas akcji bojowych, za wykazaną odwagę i osobiste męstwo prezydent Lech Kaczyński nadał mu pośmiertnie Krzyż Kawalerski Orderu Krzyża Wojskowego. Jego nazwisko zapisano na tablicy-epitafium odsłoniętej w kaplicy pw. Ducha Świętego w Dowództwie Wojsk Lądowych na Cytadeli w Warszawie.

– Poświęcił swoje młodzieńcze życie realizacji właśnie takich wartości, które niekiedy domagają się złożenia ofiary najwyższej – z własnego życia. Przez służbę ojczyźnie chciał zmieniać świat na lepsze, aby ludzie żyjący w pokoju, mogli być dla siebie dobrzy. Przez wyjazd na misję stabilizacyjną chciał, aby również tam, na afgańskiej ziemi, zapanał pokój i dobro. Pojechał tam, aby zaświadczyć o miłości chrześcijanina – mówił podczas jego pogrzebu w Żabnicy ks. płk Sławomir Żarski, wikariusz biskupa polowego WP, dziękując matce za religijne i patriotyczne wychowanie syna, a żonie i synom – za miłość, która pomagała mu, gdy podejmował najtrudniejsze wyzwania.

Misja wdzięczności

Jak podkreślają wracający z misji, nie ma w Afganistanie trudnych momentów, bo trudna jest cała misja. Dlaczego jadą? Niechętnie używają wielkich słów o patriotyzmie czy moralnym obowiązku – choć o to właśnie im chodzi.

– Mamy wobec Afgańczyków dług honorowy. Mało kto już dziś pamięta, że mieliśmy szansę na niepodległość i demokrację również dzięki temu, że równolegle starał się o nie Afganistan, skutecznie odwracając od nas uwagę i angażując wojska Związku Radzieckiego – tłumacza. – Chcemy im pomóc zbudować demokratyczne państwo. Przeszkadzają w tym talibowie i rozmaici lokalni przestępcy, którzy mają własne oddziały zbrojne. Kiedy będzie tam normalny porządek, to skończy się ich panowanie. To nie walka z Afganistanem, ale o Afganistan...

Tak samo czuł to Szymon Słowik. I nie miał wątpliwości, że powinien bronić ludzi, którzy sami obronić się nie mogą. Pojechał tam również w naszym imieniu i możemy być dumni, że reprezentował nas właśnie taki człowiek.

Być komandosem

– To było od dziecka jego największe marzenie – Maria Słowik, matka Szymona, ma łzy w oczach, kiedy wspomina ten czas i jedne zabawki – żołnierzyki. I te skoki z daszku budynku gospodarczego – z płachtą trzymaną nad głową zamiast spadochronu.

Miłość do skoków spadochronowych odziedziczył po ojcu. I kochał wojsko, choć długo nie była to miłość odwzajemniona. – Zaraz po maturze sam zgłosił się do Szkoły Wojsk Zmechanizowanych. Dziewięć razy jeździł na różne badania, komisje, ale nie przyjęli go, tłumaczyli, że ma za słabe zdrowie – wspomina pani Maria.

Później starał się w Bielsku, do komandosów – też bez skutku. Raz mówiono, że ma skrzywioną kręgosłup, kiedy indziej – krótszą nogę. Kilka tygodni później, przy poborze, przyznano mu jednak kategorię A i przydzielono do marynarki wojennej. Zgodnie z rozkazem ukończył szkolenie i pływał na okręcie „Hydrograf”.

– A ja od listopada do marca, kiedy na morzu jest najwięcej sztormów, nieustannie modliłam się, żeby mi tylko nie zginął – przyznaje Maria Słowik.

Mógł po zasadniczej służbie zostać w jednostce. Byłby jednak wtedy marynarzem, a on marzył, by być komandosem. Wrócił więc do Żabnicy i pracował jako stolarz w tartaku, jednak marzyć nie przestał... Wciąż pytał, szukał. Kiedy dowiedział się o naborze do Szkoły Podoficerskiej Wojsk Lądowych w Poznaniu, zgłosił się natychmiast.

Kochał wojsko

Szymon miał już 30 lat. Wiedział, jak wysokie są wymagania sprawnościowe. Przez rok przygotowywał również do tych testów: codziennie, bez względu na pogodę, ze stoperem w rękę wybiegał w góry i ćwiczył. Zdał bez problemów – z najlepszym wynikiem.





Starszy kapral Szymon Słowik podczas zajęć w szkole podoficerskiej.
PO LEWEJ: Szymon Słowik – bohater, który lubił się uśmiechać.
PONIŻEJ PO LEWEJ: Grób śp. Szymona na żabnickim cmentarzu

Już w szkole podoficerskiej doznał poważnej kontuzji, ale zaciskając zęby nie zrezygnował. Koledzy wspominają, że nawet gdy nie mógł brać czynnego udziału w zajęciach, i tak przychodził, obserwował, żeby nie stracić niczego. Nigdy nie poskarżył się na ból. Na zdjęciach z tego czasu widać zawsze uśmiechniętą twarz albo skupienie, z jakim przygląda się pokazom. Chętnie tłumaczył innym, gdy czegoś nie rozumieli. Koledzy powierzyli mu funkcję męża zaufania i był ich reprezentantem przed dowództwem.

– To było jego życie, miłość, prawdziwa pasja. Mógł godzinami opowiadać o tym i nie



komentarz

KS. JACEK JASKIERNIA

proboszcz w Żabnicy

Zostanie w pamięci

Swoją pamięć o Szymonie Słowiku i jego grobie na żabnickim cmentarzu zadeklarowali już jego koledzy żołnierze. Na pewno pamięć o nim zostanie też w rodzinnej parafii. Przede wszystkim będzie się wiązała z modlitwą za niego. Będziemy go zawsze wspominać podczas Mszy świętych odprawianych we Wszystkich Świętych, zatrzymamy się przy jego grobie podczas procesji na cmentarzu. W Żabnicy zawsze uroczysto wspomina się bohaterstwo partyzantów, rozstrzelanych tu przez hitlerowców w 1943 r. Jestem przekonany, że wspaniała postać poległego w Afganistanie Szymona Słowika też pozostanie w pamięci i w sercach...

było wątpliwości, że był szczęśliwy. Nigdy nie narzekał na wojsko, nawet gdy było ciężko – wspominają zgodnie jego najbliżsi.

Szkolę skończył z bardzo dobrym wynikiem. Jako żołnierz 6. Brygady na pytanie, czy chce wyjechać na misję, odpowiedział: tak.

Kochał rodzinę

– Kiedy przyjechał z Poznania po egzaminach, był szczęśliwy i załamany jednocześnie – wspomina żona Barbara Słowik. – Mógł być wreszcie żołnierzem, tak jak marzył, ale to jednocześnie oznaczało rok poważnej próby dla rodziny. Nie mógł przecież pracować i zarabiać. Powiedziałam mu wtedy: jeśli nie spróbujesz, całe życie będziesz żałował, że nie skorzystałeś ze swojej szansy. Ja sobie poradzę... Zawsze troszczył się o nas i mógł liczyć na nasze poparcie.

– Szymon często się chwalił, że ma taką żonę, z którą nigdy nie zginie – przyznają koledzy.

Michałek urodził się 26 września 2007 r. jako wcześniak. – Tata odwiedzał go codziennie w szpitalu, a 10 października przywiózł nas do domu. Niestety tego samego dnia, za dwie godziny, musiał już wyjechać, bo taki był wyznaczony termin – mówi Barbara Słowik. – Oczywiście, że się bałam, kiedy wyjeżdżał do Afganistanu. Ale dzwonił stamtąd codziennie, uspokajał, pytał, co w domu, co u starszego syna Andrzejska... – jak zawsze uśmiechnięty, jak zawsze troskliwy. Po powrocie chciał starać się o przeniesienie do Bielska – żeby być bliżej domu i rodziny. Dziś jest tak bardzo daleko...

– To nie tak miało być, nie tak... – mówią w Żabnicy. – Nie jechał tam po śmierć. Chciał służyć innym.

– Na pewno był szczęśliwy w tym, co robił. Robił to z pasją. Zrealizował swoje marzenia. Zginął, wracając z akcji humanitarnej, przekazywał pomoc, wypełniał uczynek miłosierdzia. Myślę, że akurat w tym momencie był najbliżej Pana Boga – pociesza ks. Arkadiusz Talik.

Człowiek z pasją



KS. ARKADIUSZ TALIK,
WIKARIUSZ W ŻABNICY

– Zawsze radosny, zdecydowany, przed niczym się nie cofał. Zawsze na pierwszym miejscu

stawiał Boga, rodzinę i honor. Bardzo troszczył się o rodzinę, kochał swoją mamę. To wzór młodego mężczyzny, męża, ojca – wspaniały kolega i wspaniały człowiek. Był uczynny, chętnie pomagał innym i nigdy nie odmawiał, gdy go poproszono o pomoc. Nigdy nie było mu ciężko, a wiele potrafił. Miał wielki dar spajania ludzi we wspólnotę. Śp. Szymona będzie bardzo brakowało – w rodzinie, w parafii, w wojsku...



JADWIGA BEDNARZ,
DYREKTOR SP IM. PARTYZANTÓW
POLSKICH W ŻABNICY

– W szkolnej wspólnotce zapisał w pamięci jako inteligentny, zdolny,

pracowity i obowiązkowy uczeń. Uczestniczył w wielu konkursach i olimpiadach, często reprezentował szkołę. Był świetnym sportowcem i zapalonym harcerzem. Jako jeden z najlepszych uczniów został wpisany do szkolnej Złotej Księgi. Zdecydowały o tym nie tylko bardzo dobre wyniki w nauce, ale też osobowość, charakter – jego niezwykła konsekwencja i odpowiedzialność.



WŁODZIMIERZ PLEWNIAK
HARCISTRZ

– To od dziecka był bardzo wartościowy człowiek. Znałem go jako sąsiada, bo często mnie odwiedzał.

Miał wielkie poczucie humoru i był przez rówieśników bardzo lubiany. Należał także do harcerstwa, do 61. Drużyny Służby Granicznej. W rozmaitych harcerskich zadaniach oprócz energii czy inicjatywy potrzeba było spokoju, a on był zawsze był spokojny, zrównoważony, rzetelny. Koledzy z jednostki mówią, że był odpowiedzialnym i bardzo opanowanym dowódcą. On taki był od początku...

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA:

Siostry Kanoniczki Ducha Świętego de Saxia z parafii w Czańcu i Międzybrodzu Białskim

Siedem wspaniałych

Jest ich w naszej diecezji siedem – tyle, ile darów Ducha Świętego i ramion na wyjątkowym krzyżu, który jest znakiem rozpoznawczym sióstr duchaczek.

Z gromadzenie powstało w 1175 roku we Francji. 45 lat później sprowadził siostry do Krakowa biskup Iwo Odrowąż. Siostry prowadziły szpitale i zmagaly się z przeciwnościami losu, po kasacie zakonu włącznie. Dziś na świecie pracuje 207 sióstr. Są to wyłącznie Polki.

Czanieckie dzieła

Do Czańca duchaczki sprowadził w 1951 r. ksiądz proboszcz Stachańczyk, żeby budowały w parafii dobrego ducha. Zamieszkały najpierw w wynajętej części domu. O budowie klasztoru nie mogło być mowy, ale proboszczowi udało się kupić zrzucony barak, niegdyś siedzibę urzędu gminy. Budynek z biegiem czasu odremontowano i rozbudowano. Służą siostronom do dziś.

W Czańcu brakowało pielęgniarki, więc mieszkańcy pojechali aż do Warszawy prosić, żeby władze zezwoliły jednej z sióstr na pracę w charakterze pielęgniarki środowiskowej. W stolicy – mimo że były to czasy stalinowskie – zgodzono się pod warunkiem, że miejscowa społeczność sama utrzyma siostrę. Społeczność utrzymała.

Przez kolejne dziesiątki lat w miejscowej przychodni chorych przyjmowała siostra w zakonnym habitacie. W tym samym czasie w całym kraju wyrzucano zakonnice pracujące w szpitalach. Siostrę dowożono do ciężko chorych furmanką. A po pewnym czasie kupiono jej nawet kucyka i wózek, by sama mogła dojechać z zastrzykiem czy opatrunkiem.

Wspinanie pod górę

Niespełna dziesięć lat później siostry duchaczki osiadły też w pobliskim Międzybrodzu Białskim. Zamieszkały najpierw

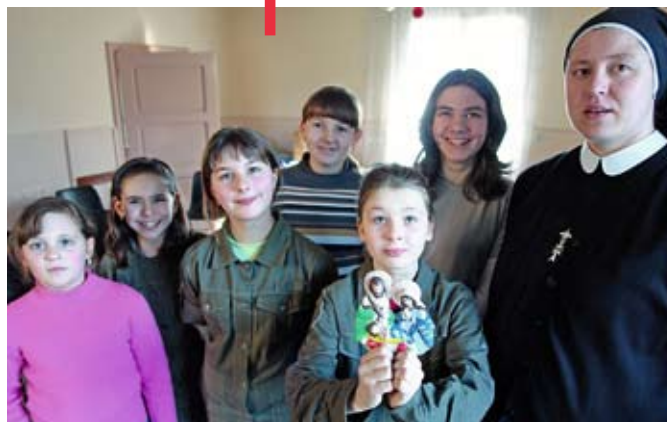


Siostra Sabina tłumaczy, jak odmawia się Koronkę do Ducha Świętego

w opuszczonej organistowce. Wkrótce udało się jednak zbudować niewielki klasztor od podstaw.

Tutaj też pielęgnowały chorych. Zdarzało się, że jeśli pierwszemu pacjentowi trzeba było robić zastrzyk z penicyliną co osiem godzin, to gdy siostra wdrapała się na stromą grapę do ostatniego chorego, od niego musiała już wracać do tego pierwszego, by zdążyć na czas. W Międzybrodzu siostry prowadziły przez pewien czas nawet kuchnię dla letników oraz kolonie dla dzieci z dużych miast.

Siostra Sabina i Dzieci Maryi z Międzybrodza Białskiego



O światło Ducha

Dziś pełnią posługę w parafii, w zakrystii i – nieprzerwanie od półwiecza – w katechezie. Mają też obie duchackie parafie swoje specjalności. W Czańcu są nią misje. Działa tutaj dziecięca grupa misyjna, która wraz ze szkołą z Górnego Czańca zaadoptowała dwie dziewczynki – afrykańskie sieroty. Dzieci ofiarują swoje grosiki, zbierają znaczki, okulary, organizują loterie, w okresie świątecznym urządzają misyjne kolędowanie.

W Międzybrodzu siostry prowadzą grupę Dzieci Maryi – rozmodloną, rozśpiewaną – z takim trochę artystycznym zacięciem. Razem przygotowują przedstawienia, a nawet słuchowiska radiowe.

O świecie każdego dnia siostry duchaczki śpiewają hymn „O Stworzycielu Duchu, przyjdź” i odmawiają na specjalnym, siedmiokoralikowym różańcu Koronkę do Ducha Świętego – za dzieci, sieroty i chorych. Łączą się w tej modlitwie z siostrami w Burundi, Rzymie i na Ukrainie. Przez modlitwę i pracę siedmiu zakonnic w czarnych habitach z białymi kołnierzykami z Czańca i Międzybrodza nowym promień światła Ducha Świętego rozjaśnia szczyty i doliny beskidzkiej ziemi.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

W mojej opinii



SIOSTRA FELICJA, PRZEŁOŻONA DOMU SIOSTR DUCHACZEK W CZAŃCU:
W tym roku Zgromadzenie

Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia (CSS) świętuje 800. rocznicę śmierci naszego założyciela: św. Gwidona z Montpelier. To on był twórcą pierwszych na świecie szpitali, przez które wówczas, na przełomie XII i XIII wieku, rozumiano dom opieki i schronienia nie tylko dla chorych, ale również dla podróżnych, samotnych matek, sierot i starców. Określenie zgromadzenia – „de Saxia” – pochodzi od nazwy Pola Saksońskiego w Rzymie. Tam mieścił się szpital powierzony opiece duchaków. Do naszych czasów przetrwała tylko gałąź żeńska zgromadzenia – i tylko w Polsce, choć w ostatnich latach nasze siostry podejmują posługę również na misjach. Nasz dom generalny znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej. Poza kościołem i jednym budynkiem pozostałe jego części zostały zagrabione w okresie powojennym, władze państwowe zwróciły je dopiero w latach 90. 27 kwietnia podczas Mszy św. o godz. 11.00 w kościele parafialnym w Międzybrodzu Białskim dziękować będziemy Bogu za dar naszego założyciela, we wspólnocie sióstr pracujących w diecezji bielsko-żywieckiej. Serdecznie zapraszamy do wspólnej modlitwy.